

Bogatynskie ZPB
prodującym
zakładem
przemysłu
włókienniczego

Wyd. A

Cena 15 groszy

Z frontu walki o chleb

Nasze ekipy kontrolne meldują:

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV.

Kraków, wtorek 26 sierpnia 1952 r.

Nr 204 (1212)

I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

obradowuje nad udoskonaleniem
metod pracy i silnego związania jej
z pracującym chłopstwem

WARSZAWA

W drugim dniu Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu w dalszym ciągu trwała dyskusja. W czasie obrad przybyła na sale owacyjnie witana przez zebranych delegacja spółdzielców Chińskiej Republiki Ludowej, z wiceprzewodniczącym ogólnochińskiego związku spółdzielców — Lian Jao na czele. Wśród niemiłkanych owacji na cześć wodza narodu chińskiego Mao Tse-tunga i przyjaźni polsko-chińskiej, przewodniczący delegacji pozdrowił kongres w imieniu spółdzielców chińskich.

Uczestników Kongresu witał również w imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej wiceprzewodniczący centralnego związku spółdzielczego Laszlo Nanasi.

Gdy na sale obrad wkroczyła delegacja robotników z zakładów mechanicznych „Ursus” — rozlegają się okrzyki na cześć klasy robotniczej, na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W imieniu zarządu Ursusa zabiera głos członek rady zakładowej — Ignacy Zysk. — „Wieloletnią załogę naszych zakładów — stwierdza przedstawiciel z Ursusa — ożywia w jej trudnej, wyjątkowej pracy jedna myśl — dać wsi polskiej z każdym miesiącem więcej traktorów, aby głębiej i lepiej oranie były chińskie pola, aby szybciej na całej wsi zwyciężyła epoka traktorów i mechanizacji”.

Serdecznie powitał delegację spółdzielców samopomocowej robotniczej delegacji z Zakładów Przemysłu Azotowego im. Fintera w Chorzowie.

W dyskusji nad referatami pierwszy przemawiał przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Libertowie, delegat z powiatu krakowskiego — Stanisław Okarmus. Mówił on o osiągnięciach spółdzielczości samopomocowej powiatu krakowskiego, uzyskanych w ostrej walce z wroga roboty kulaćka.

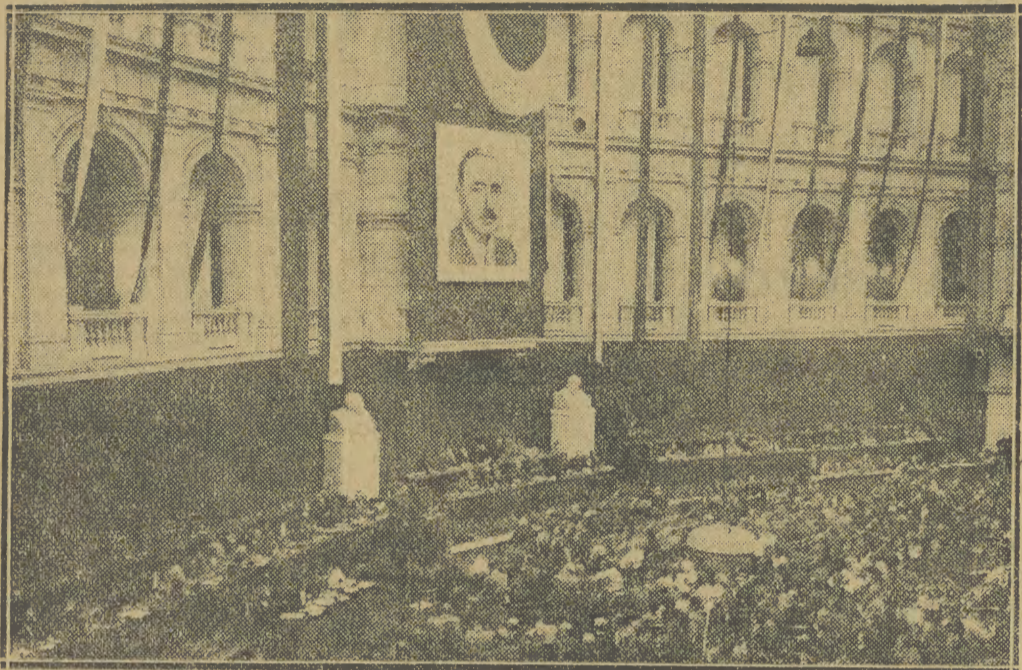
Delegat z pow. kozienickiego — Michał Ponikowski, o mówił rozwój sieci punktów sprzedaży oraz ich pracę, w wyniku której spółdzielczość w powiecie Kozienice w poważnym stopniu zaspakaja już potrzeby tamtejszych chłopów pracujących.

Edward Ostrowski, przedstawiciel chłop z gromady Smielni, pow. Wyrzysk, wyrażając do współzawodnictwa w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa podziękował „Ja, jako obywatel świadomy potrzeb naszego kraju, jako delegat na kongres zobowiązałem się w bieżącym roku odstawić 7 sztuk trzody chlewniej więcej niż w roku ubiegłym i na poczet tego zobowiązania odstawiłem już 11 sztuk”.

Z żywym przyjęciem uczestników obrad spotkała się wypowiedź delegata na kongres z pow. Choinie — Bolesława Machute. Jako delegat z powiatu, zamieszkiwanego w większości przez koczowniczą ludność, podkreśla on, że dzięki wywołaniu przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, ludność koczownicza znalazła się w całości na terenie swej ojczyzny, a władza ludowa stworzyła jej warunki pełnego rozwoju. Machuta powiedział też, że jako delegat dobiegł dobiegając z samopomocowej robotniczej delegacji z powiatu Choinie, że dzięki wywołaniu przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, ludność koczownicza znalazła się w całości na terenie swej ojczyzny, a władza ludowa stworzyła jej warunki pełnego rozwoju.

o zagadnieniach kadr spółdzielczości mówił delegat powiatu Prudnik woj. opolskiego — Karol Drajzyk. Podkreślił on potrzebę wciągania do pracy w spółdzielczość coraz szerszych rzesz młodzieży i kobiet, przychodzących z pomocą i radą w ich pracy oraz intensywnego szkolenia ideologicznego i fachowego.

25 bm. w godzinach rannych uczestnicy kongresu zwiedzili Warszawę, podziwiając wspaniały Plac Konstytucji, szereg budujących się w stolicy osiedli mieszkaniowych oraz zabytki Warszawy. W godzinach wieczornych delegaci byli obecni na przedstawieniach w teatrach stolicy.



Wykorzystując doświadczenia Czynu Złotowego młodzież osiąga coraz lepsze wyniki w produkcji

WARSZAWA

Wykorzystując doświadczenia zdobyte w Cynie Złotym, młodzi robotnicy stale podnoszą wydajność pracy. Młodzież z załóg budowlanych w woj. szczecińskim rozwinęła szerokie współzawodnictwo o utrzymanie odciniec Złota.

We współzawodnictwie młodzi robotnicy produkują załoga ze szczyńskiego ZBM, wnosząca nowe hale robotnicze dla stożniowców. Młodzi robotnicy stosując zespołowe metody pracy skrócili o 2 miesiące czas budowy jednego z hoteli. Obecnie młoda załoga zobowiązała się na 10 dni przed terminem oddać następny hotel dla stożniowców.

Wiele nauczyliśmy się w czasie Złota od naszych kolegów murarzy z MDM — powiedział Jerzy Jagodziński, kierownik budowy — zorganizowanie sobie pracy na wzór murarzy z MDM pozwoliło nam na osiągnięcie znacznie lepszych wyników”.

Coraz lepsze osiągnięcia w pracy notuje brigada murarska Mariana Uby z budowy osiedla w Trzebiatowie. Sukcesy Uby przekonały innych murarzy o wyższości zespołowych metod pracy. Obecnie pracę w zespołach rozpoczęli

tam również murarze Widzińskiego, Falińskiego i wielu innych. Nowe, produkcyjne metody pracy stosuje również młodzież ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku. Pracująca tam brigada Kaskiego, która w II kwartale br. we współzawodnictwie młodzieży Zjednoczenia zajęła pierwsze miejsce i otrzymała propozycję przedchodni zarządu wojewódzkiego ZMP podjęła się walki o utrzymanie tego proporcja 1 w III kwartale. — Młodzi budowniczowie postanowili, że jeszcze bardziej zwiększą wydajność pracy i szerzej stosować będą przodujące metody. Do rywalizacji z brigadą Kaskiego przystąpiła brigada kierowana przez delegata na Złot Dietricha.

Ponadto młodzi robotnicy postanowili stworzyć do końca sierpnia 4 nowe brigady młodzieżowe, wzmocnić plac kulturalno-oswiatowy oraz ożywić koło sportowe.

I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

W dniu 24 bm. w sali Politechniki Warszawskiej rozpoczęła obrady I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu — Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Na zdjęciu: delegaci na Kongres przybywają do Politechniki Warszawskiej, w której obradowuje I Kongres Spółdzielczości.

CAF — fot. Zd. Wdowiński

Zakończenie VI Tygodnia Lotnictwa — Święta Polskich Skrzydeł

WARSZAWA

24 bm. w ostatnim dniu „VI Tygodnia Lotnictwa” — w całym kraju odbyły się liczne akademie, spotkania z lotnikami, festyny i imprezy, w których wzięli udział tysiączne rzesze ludności miast i wsi.

„Tydzień”, który przebiegał pod hasłem: „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju, służy masom pracującym miast i wsi” — wykazał, że nasze odrodzone lotnictwo obojętne jest milicją całego narodu, a w szczególności młodych robotników, chłopów i uczniów, z zapalem wcielających w czyn uchwałę Plenum ZG ZMP o objęciu przez młodzież szóstwa nad lotnictwem.

W Warszawie na Pl. Zwycięstwa odbyła się dla ludności stolicy centralna zabawa

lotnicza, na którą przybyli owacyjnie witani przez zebranych przewodniczących wydziałów bojowego i politycznego Wojsk Lotniczych. Przewodniczącym wydziału bojowego i politycznego z jednostki Wojsk Lotniczych — plut. Stanisław Schulz powiedział m. in.: „Odrodzone lotnictwo polskie, które wyrosło z ludu i służy ludowi obecnie po objęciu szóstwa przez ZMP — nad Wojskami Lotniczymi — jeszcze bardziej zacieśni więź sił zbrojnych z narodem”.

Ze sportu

Wrzesiński wygrywa VI etap Wyciągu Dookoła Polski

VI etap Wyciągu Kolarskiego Dookoła Polski Zielona Góra—Jelenia Góra (164 km) wygrał Wrzesiński przed Wójcikiem, Ulikiem i M. Więckowskim. Jest to już czwarte etapowe zwycięstwo Wrzesińskiego, który dzięki temu objął ponownie przewodownictwo wyciągu, przed Drajzkowskim, Liszkiewiczem, Kapiakiem i Wójcikiem. Drużynowo etap wygrał CWKS I przed Gwardią.

Z Zielonej Góry wystartowało 66 kolarzy. Nie stanęli na starcie dwaj ostatni reprezentanci AZS.

Wyniki klasyfikacji indywidualnej VI etapu:

1) Wrzesiński (Kolejarz) 4:46:05, 2) Wójcik (CWKS) 4:46:07, 3) Ulik (Gwardia) 4:46:07, 4) M. Więckowski (CWKS) 4:46:10, 5) Kapiak (CWKS) 4:49:20, 6) Świercz (Włoknarz) 4:49:42, 7) Drajzkowski (CWKS) 4:49:42, 8) Liszkiewicz (Gwardia) 4:50:35.

Klasyfikacja drużynowa VI etapu:

1) CWKS I — 14:21:37, 2) Gwardia — 14:29:34, 3) Włoknarz — 14:31:12.

Klasyfikacja indywidualna po sześciu etapach:

1) Wrzesiński (Kolejarz) 32:03:21, 2) Drajzkowski (CWKS) 32:04:18, 3) Liszkiewicz (Gwardia) 32:06:16, 4) Kapiak (CWKS) 32:10:58, 5) Wójcik (CWKS) 32:11:52.

Klasyfikacja drużynowa po sześciu etapach:

Mistrzostwa świata w siatkówce

MOSKWA

25 bm. w dalszym ciągu mistrzostw świata w siatkówce uzyskano następujące wyniki:

W meczu drużyn męskich spotkali się reprezentacje ZSRR i Bułgarii, które nie poniosły dotychczas żadnej porażki. Wygrał siatkarski ZSRR 3:0 (15:11, 15:10, 15:10).

Zwycięstwo odniosły również siatkarskie radzieckie wygrywały z reprezentacją Indii 3:0 (15:0, 15:1, 15:1).

26 bm. grają meście drużyny Indii—Finaudji, Polaki—Libanu, Rumuni—Czechosłowacji i Węgier—Francji.

W turnieju drużyn kobiet spotkają się: Bułgaria—Rumunia, Węgry—Indie i ZSRR—Francja.

Z OSTATNIEJ chwili:

Syn Thoreza wypuszczony na wolność

PARYŻ

Jak donosi agencja France Presse, syn generalnego sekretarza KPF Maurice Thorez junior, aresztowany w ubiegłym tygodniu pod zarzutem udziału w demonstracjach przeciwko Ridgwayowi, został wypuszczony na wolną stopę. Decyzję władz o zwolnieniu młodego Thoreza poprzedziła energiczna kampania protestacyjna w całej Francji.

Chłopi olkuscy pierwsi w województwie przekroczyli sierpniowy plan zboża

Otrzymujemy wciąż nowe meldunki, donoszące o coraz pełniejszym włączeniu się szerokiej rzeszy chłopów pracujących do realizacji planów dostaw zboża. Dzięki pracy aktywnej i zrozumieniu chłopów, szereg powiatów doszło do wykonywania sierpniowych planów skupu do wysokich procentów. Na czoło wybił się powiat OLKUSZ, który już 22 bm. przekroczył plan — jako pierwszy w województwie — do 101,4 proc.

Na ten sam dzień realizacja planów sierpniowych przedstawia się następująco:

Oświęcim	92,0%
Bochnia	73,8%
Dąbrowa	54,8%
Tarnów	53,5%
Brzesko	51,5%
Wadowice	28,2%
Limanowa	13,0%

Jak widzimy realizacja planów dostaw n.a. wszędzie przebiega pomyślnie.

Chłopi pow. olkuskiego wykonali plan już na 9 dni przed terminem, podnosząc znacznie procent realizacji planu rocznego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że już 10 gmin tego powiatu przekroczyło plany i tak: gmina Klucze, która pierwsza w województwie wykonała roczny plan dostaw, doszła w realizacji planu na sierpniowy do 316 proc., gmina Bolesław — 309,2 proc.

Pilica — 195,5 proc., Skala — 153 proc., Wolbrom — 133,8 proc., miasto Olkusz — 143,4 proc., Mino — 111,6 proc., Rabstyn — 150 proc., Zarnowiec — 138,9 proc., Sławków — 112,2 proc.

Również w szeregu gmin innych powiatów chłop pracujący dochodzi do coraz większych wyników w realizacji planów dostaw.

Manifestacyjnie odstawili zboże chłopi z Grzymalowa i z Rędziny-Borku

Dzień 23 sierpnia 1952 odbił się potężnym echem na terenie gminy RACŁAWICE, która dotychczas w akcji skupu zboża wlokła się w ogonie. Na dzień 22 sierpnia gmina ta wykonała miesięczny plan skupu zboża zaledwie w 24 proc. W dniu 23 bm. pracujący chłop z gromad Grzymalowa i Rędziny-Borek zorganizowali zbiorową dostawę zboża.

We wczesnych godzinach rannych przybyły furmanki naladowane zbożem na punkt zbiorczy z obu wymienionych gromad, aby następnie manifestacyjnie wyruszyć do punktu skupu w Miechowie. Wśród flag i szturmówek ruszają się w oczy dwa transparenty z charakterystycznymi i wielomówiącymi hasłami: „Zboże dla braci z miast — od chłopów z Grzymalowa”, „Zboże dla Ojczyzny z Rędziny-Borku”.

42 chłopów z Grzymalowa i 29 z Rędziny-Borku na kilkudziesięciu furach dotarło do magazynu w Miechowie 26.507 kg zboża.

Na pierwszych furmankach każdej gromady jechał organizatorzy tej masowej dostawy zboża — największej dotychczas na te-

renie powiatu miechowskiego. Wśród nich widzieliśmy Władysława GASA, Antoniego KUĆMIERZA, Józefa KRAWCA z Grzymalowa. Dalej jechał Józef MICEK i Franciszek PIĘSZCZYK z Rędziny-Borku.

Dobrze przygotowana i przeprowadzona akcja uświadomiona wśród chłopów, dobry przykład aktywności chłopów w zbiorowej dostawie i do wykonania zobowiązania podjętego z okazji centralnych dożynek przewidzianych w Krakowie.

Jedynie czterech kulaćków w tej gromadzie uchyliło się od zbiorowej dostawy — m. in. Stanisław Nowak (syn Franciszka), który na 5,934 kg nie dostarczył do tej pory ani kilograma zboża, ponadto zalega z ubiegłego roku ilością ponad 3 i pół tony zboża oraz Władysław Nowak, zalegający z całą dostawą.

Wśród nich wyróżnili się: Maria KRAWIEC, która wykonała plan w 115 proc., Helena KRAWIEC — 120 proc., J. MICHTA — 100 proc., W. GAS — 100 proc. i inni.

„Dzięki zorganizowaniu zbiorowej dostawy, patriotycznej postawie mało i średniorolnych chłopów, gromady Grzymalowa i Rędziny-Borek wywiązały się na produkcyjne miejsce w akcji skupu zboża w roku bieżącym

Za przykładem spółdzielni produkcyjnych

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Uniejowie-Parceli (pow. miechowski) zaraz po żniwach przystąpił — jak pisze nasz korespondent A. ROJEK — do omłotów. Już próbnymi omłotami wykazały wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Pszenicy osiągnięto z ha 21 q, żyta 23 q, jęczmienia 34 q, ps. w czasie gdy chłop indywidualnie gospodarujący uzyskał najwyżej 18 q pszenicy, 18 q żyta, 17 q jęczmienia. Dzięki sprawnemu i zaraz po żniwach przeprowadzonym omłotom, spółdzielnia dostawiła państwu pier-

wsze zboże przed terminem, już 24 bm., wykonując roczny plan dostaw w 108,5 proc. Z okazji centralnych dożynek w Krakowie, spółdzielnia postanowiła odsprzedać państwu jeszcze część zboża tak, aby plan przekroczyć do 160 proc.

Przykład spółdzielni podzielał nie tylko na chłopów w Uniejowie-Parceli, ale i w okolicznych gromadach. I już szereg gromad, m. in. Uniejów-Rędzina, Chodów, Szarkówka i inne, a więc i cała gmina Charsznica zbliża się w wykonaniu planu, do 100

Organizować zbiorowe dostawy!

Tam, gdzie nasz aktyw dostatecznie rozwija pracę polityczną i mobilizuje chłopów do terminowej dostawy zboża, realizacja planów nie napotykała na większe trudności. Chłopi zdecydowanie wystąpili przeciw kulaćkom, zmuszając ich do terminowej i pełnej dostawy, a sami zorganizowali zbiorowe dostawy. — Przykładów takich jest sporo. W pow. olkuskim rzuca się w oczy fakt 49 zbiorowych dostaw zorganizowanych przez chłopów w ostatnich dniach, z których 27 wykonało już roczny plan. Trzeba podkreślić, że chłop pracujący, porwany entuzjazmem manifestacyjnych dostaw, z chęcią wypełnił w terminie swój obowiązek, ale dostawa roczna znacznie przekroczyła. Chłopi w Krzywopłotach plan roczny przekroczyli do 162 proc., a wielu chłopów w Celinach, Zarnowcu i Mokrusiu, wykonując swój plan dostaw,

odsprzedało państwu dodatkowe ilości zboża. M. Mazur wypełnił obowiązek dostawy zboża w 128 proc., A. Rotkiewicz w 200 proc., A. J. Jaros w 300 proc. Chłopi w Mokrusiu w ciągu jednej zbiorowej dostawy wykonali plan roczny, chłop z Celin dostawił 128 ton zboża, przekraczając plan roczny, z Barbarki 101 tonę, w ciągu jednej dostawy.

Nie tylko w pow. olkuskim zbiorowe dostawy mobilizują całe gromady do terminowej sprzedaży zboża państwu — wiele tego rodzaju przykładów mamy i w innych powiatach.

Kiedy tylko chłop z gromady Harmetzi i Płazy — pisze nasz korespondent W. PAWEŁA — zwielił zboże do stodoły, natychmiast rozpoczął omłoty, chcąc przodować w gminie Oświęcim.

Sprawnie przebiegło omłotów w tych gromadach dała możliwość zorganizowa-

nych dostaw. Na czele z sołtysiem jechali chłopów do punktu skupu. Wielu z nich przywoziło ponadplanowe ilości zboża, jak ob. Jan KOSZALA, sołtys z Waliczej, Władysław PENDER, Władysław KOMEN DERA, Józef BUCKI i Aniela PASZEL.

Byli i tacy, jak Franciszek DOLINA, który nie miał nakazu obowiązkowej dostawy, a przywoził jednak 66 kg zboża lub sołtys z Rajka Jan BOROWSKI, który oddał 60 kg. Nie znaczy to, żeby w gminie Oświęcim skup zboża został zrealizowany w 100 procentach. Są przecież kulaćcy, jak Waligórski, który w ub. roku narzekał, że nie ma zboża i zwałkał z oddawą, obecnie jednak przywoził to zmagazynowane zboże z ub. roku, ale zaważone.

Zboża oczywiście nie przyjęto. Waligórski będzie musiał dostarczyć zdrowe zboże oczywiście w pełnej ilości.

Usprawnić odbiór zboża!

Spółdzielcze punkty skupu naogół sprawnie obsługują przyjeżdżających ze zbożem chłopów, przyjmując od nich zboże szybko, bez większych zahamowań.

Ostatnie meldunki z terenu wykazują jednak, że zdają się wywodzić, iż z braku pomieszczeń punkt skupu nie może przyspieszać ani usprawnić odbioru zboża.

Mówiąc o punkcie, w których na czas przygotowano pomieszczenia, magazyny, dzięki czemu mogą one pełną ilość zboża przyjmując, należałoby wymienić

punkt w gminie Wadowice, który — jak pisze nasz korespondent J. M. — odbiera tony zboża bez przerwy i zahamowań. Dobrze też przebiega odbiór zboża w gminach Wieprz, Ryczów i innych (pow. wadowicki).

Nie wszędzie jednak tak jest. Oto w gminie Tymbark (pow. limanowski), gdzie żniwa dobiegają końca i dostawa zbóż już się rozpoczęła, tylko jeden magazyn stoi gotowy, a drugi — nie wyremontowany. A przecież — pisze nasz korespondent A. KOWALCZYK —

jedyn magazyn w gminie — to za mało. Gdzie więc zboże podzielić? Tym się martwi Pow. Przedsiębiorstwo Budowlane, które zobowiązało się remont ukończyć jeszcze do dnia 17 maja br.

Jedno z dwojga: Albo remont magazynu należy wykonać systemem gospodarskim albo też Przedsiębiorstwo Budowlane natychmiast wykona to co wykonać miało 3 miesiące temu. W każdym razie magazyn musi być gotowy na przyjęcie zboża!

Załogi Kombinatu Nowa Huta pomyślnie realizują swe plany

Jednym z najważniejszych zagadnień w bitwie o plan, to systematyczne wykonywanie zadań tygodniowo-dobowych. Rozumieją to załogi Zarządu nr 8, nr 4 i nr 2 z Nowej Huty, które systematycznie wykonują plan dobowy, dzięki czemu wysunęły się na pierwsze miejsca. Ale nie wszystkie Zarządy zrozumiały wagę tego zagadnienia. Jednym z nich to Zarząd nr 3, który do dnia 24 bm. wykonał plan miesięczny tylko w 61 proc. i ZBM Nowa Huta Centrum Administracyjne, który to zarząd w dniu 23 bm. wykonał plan dobowy zaledwie w 21 procentach, a plan miesięczny w 38 proc. Kierownictwo jak i organizacja partyjna tak Zarządu nr 3, jak i ZBM Nowa Huta Centrum Administracyjne muszą zrozumieć, że każdy dzień złe zorganizowanej pracy choćby tylko na małym odcinku przeszkadza innym zarządom w wykonaniu planu całego Kombinatu.

Budownicze Nowej Huty! Od dziś będziemy umieszczać aktualną tabelkę z wynikami wykonania planu. Będzie to bodźcem do dalszej walki o plan, o tytuł najlepszego zarządu.

A oto tabelka z ostatnimi wynikami:

Data	Zarząd Budowlany	Plan dobowy	Plan miesięczny
23/24. VIII	Nr 5	136 proc.	67 procent
"	Nr 3	134	61
"	Nr 8	120	79
"	Nr 1	115	63
"	Nr 4	101	74
"	Nr 2	100	67
"	Nr 7	92	71

(1p)

Rząd radziecki proponuje zwołanie w październiku bieżącego roku konferencji 4-ch w sprawie Niemiec

Nota radziecka do rządów trzech mocarstw

MOSKWA

Agencja TASS komunikuje: Dnia 10 lipca ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR otrzymało noty rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, stanowiące odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 24 maja 1952 r. w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Dnia 23 sierpnia minister spraw zagranicznych ZSRR Andrej Wyszyński wręczył ambasadorom Francji, USA i Wielkiej Brytanii noty zawierające odpowiedź rządu radzieckiego.

W związku z notą rządu USA z dnia 10 lipca br., rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

1) W swej notce z dnia 24 maja podobnie jak w swoich poprzednich notach, rząd radziecki proponował rządowi USA, jak również rządowi Wielkiej Brytanii i Francji przystąpić niezwłocznie do bezpośrednich rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i w sprawie utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Aby ułatwić rozwiązanie tych zagadnień, rząd radziecki już 10 marca przedstawił do wspólnego rozpatrzenia przez cztery rządy — ZSRR, USA, Wielką Brytanię i Francję swój projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami wyrażając przy tym gotowość omówienia również innych ewentualnych propozycji w tej sprawie. Jednakże, jak wiadomo, rząd USA oraz rządy Wielkiej Brytanii i Francji uchyliły się od bezpośrednich rokowań ze Związkiem Radzieckim we wspomnianych wyżej kwestiach.

Nota rządu USA z dnia 10 lipca świadczy o tym, że trzy rządy nadal odwołują się do omówienia takich ważnych zagadnień, jak sprawa przywrócenia jednności Niemiec i zawarcia niemieckiego traktatu pokojowego.

2) Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, przeciwiąc wymaganie rządu radzieckiego w sprawie Niemiec, weszły w zmirowe z rządem Adenauera.

Gwałtownie brutalnie układ poczdamski, rządy trzech mocarstw 26 maja zawarły z rządem Bonniskim tzw. „układ” separatystyczny, nazwany go konwencją o stosunkach między trzema mocarstwami zachodnimi a Niemiecką Republiką Federalną, a w ślad za tym dnia 27 maja podpisany został w Paryżu „układ” o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej”. Rządy, które podpisały te „układy” raz jeszcze wykazały, że nie są bynajmniej zainteresowane ani w zjednoczeniu Niemiec, ani w zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami, lecz że ich celem jest utrwalenie i pogłębienie rozłamywania Niemiec, jak również zwłazanie Niemiec zachodnich i organizowanie przez rządy trzech zachodnich mocarstw armii zachodnio-niemieckiej z biokiem północno-atlantyckim, oraz pełniejsze wykorzystanie Niemiec zachodnich dla agresywnych celów tego bloku.

Separatystyczny „układ” Bonniskim między USA, Wielką Brytanią i Francją z rządem Adenauera stanowi otwarty sojusz wojskowy, mający jawnie nieagresywne cele. „Układ” ten legalizuje odrodzenie militarysty niemieckiej, utworzenie zachodnio-niemieckiej armii najemnej z generalami faszystowsko-hiderowskiimi na czele. Ujmujemy w cudzysłowie słowo „układ”, gdyż separatystyczny „układ” Bonniskim nie został przyjęty swobodnie przez Niemców z Niemiec zachodnich, został on narzucony Niemcom zachodnim wbrew woli narodu niemieckiego.

Rządy trzech mocarstw starają się wszelkimi sposobami ukryć przed narodem niemieckim charakter separatystycznego „układu” Bonniskiego, który jest wręcz wobec jego interesów narodowych i niebezpieczeństwa dla sprawy pokoju. Usiłują one przy tym przedstawić sprawę tak, jak gdyby ten „układ” zawierał dla Niemiec „możliwość szerokiego i swobodnego zjednoczenia się z innymi narodami Europy”, chcą wywołać przekonanie, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji dają rzekomo do utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, który — według ich deklaracji — „powinien rozporządzać niezabiegającą wolnością działania i pełnomocnictwami, przysługującymi rządowi”. Jednakże treść separatystycznego „układu” Bonniskiego pozostaje w nieprzełamanej sprzeczności z tymi zapewnieniami. Jak widać z tekstu separatystycznego „układu” Bonniskiego, rządy trzech mocarstw zachodnich zapewniły sobie w całej rozciągłości, tzw. „specjalne prawa”, motywując to szczególnymi cechami międzynarodowej sytuacji Niemiec. Owe „specjalne prawa” dają rządowi USA, Wielkiej Brytanii i Francji nieograniczoną możliwość rozmieszczania swych wojsk na terytorium Niemiec zachodnich oraz wprowadzania w dowolnym czasie, według swego uznania, stanu nadzwyczajnego w Niemczech zachodnich i uj-

wiednich porozumień. Co się tyczy tej sprawy, to rząd radziecki w notce z dnia 9 kwietnia zwracał już uwagę na fi-gurujące w radzieckim projekcie „podstaw traktatu pokojowego” postanowienie, że Niemcy obowiązuje się „nie zawierać żadnych koalicji lub sojuszków wojskowych, wymierzonych przeciwko któremukolwiek mocarstwu, które brało udział swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom”. Jak zupełnie wyraźnie widać, postanowienie to w żadnym mierze nie narusza swobady państwa Niemiec do łączenia się z innymi narodami w celach pokojowych. Jednakże to postanowienie wyklucza możliwość łączenia się Niemiec z takimi ugrupowaniami, jak np. blok północno-atlantycki, który zmierza do celów agresywnych i którego działalność stanowi groźbę rozpętania nowej wojny światowej. Rząd radziecki uważa nadal, że w takim postanowieniu nie ma niedopuszczalnego ograniczenia swobodnych praw państwa niemieckiego, i że takie postanowienie jest zgodne z porozumieniami czterech mocarstw w sprawie Niemiec i odpowiada w całej pełni zarówno interesom wszystkich sąsiadujących z Niemcami państw, jak i w równym stopniu interesom narodowym samych Niemiec.

3) Uchyliając się od bezpośrednich rokowań w sprawie utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i zawierania traktatu pokojowego, rząd USA, w celu zamaskowania swego stanowiska, wysuwa w swej notce z dnia 10 lipca kwestię gwarancji, jakie mają być udzielone przez cztery mocarstwa co do tego, że rząd ogólnoniemiecki, utworzony w wyniku wolnych wyborów, będzie miał nieodzowną wolność działania w okresie przed wejściem w życie traktatu pokojowego. Nie może być jednak mowy o żadnej „wolności działania” rządu ogólnoniemieckiego, skoro istnieje separatystyczny „układ” Bonniskim, zawierający art. 7, z którego wynika wręcz, że sama możliwość utworzenia zjednoczonych Niemiec warunkowana jest bezwzględnie zachowaniem przez rządy trzech mocarstw zachodnich wszystkich przywilejów, które przewiduje „układ” Bonniskim, a które pozbawia Niemcy państwowej niepodległości i samodzielnności. Oczywiście jest, że rząd USA, podobnie jak rządy Wielkiej Brytanii i Francji, podpisując separatystyczny „układ” Bonniskim, nie dąży w istocie rzeczy do zjednoczenia Niemiec, do utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, do udzielenia im rzeczywistej wolności działania. Poruszona w notce rządu USA z dnia 10 lipca kwestia gwarancji „wolności działania” dla przyszłego rządu ogólnoniemieckiego jest obłudnym frazesem mającym przesłaniać dążenie rządów trzech mocarstw zachodnich do całkowitego podporządkowania sobie Niemiec w swych agresywnych celach.

4) W odpowiedzi na propozycję rządu radzieckiego, zawartą w notce z 24 maja w sprawie bezwzględnego przystąpienia do wspólnego omówienia zagadnień, dotyczących traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, rząd Stanów Zjednoczonych oświadcza, iż uważa opracowanie niemieckiego traktatu pokojowego za rzecz niemożliwą, dopóki nie będzie utworzony rząd ogólnoniemiecki i że wskutek tego trzeba się obecnie ograniczyć jedynie do utworzenia komisji badawczej dla Niemiec.

Jednakże takie twierdzenie nie jest zgodne z porozumieniami poczdamskimi, w myśl których Rada Ministrów Spraw Zagranicznych ma obowiązek „przygotowania pokojowego uregulowania dla Niemiec, z tym, ażeby odnośny dokument został przyjęty przez odpowiednie do tego celu rządy niemieckie, gdy taki rząd będzie utworzony”.

Rząd radziecki uważa, że odmowa rządu Stanów Zjednoczonych, jak również rządów Wielkiej Brytanii i Francji opracowania traktatu pokojowego z Niemcami, dopóki nie zostanie utworzony rząd ogólnoniemiecki, — jest pozbawiona wszelkich podstaw. Odkładanie na nieokreślony długi czas rozpatrzenia takich doniosłych zagadnień, jak sprawa traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenia jednności Niemiec, — jak to proponują rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii i Francji, — byłoby niesłuszne i niczym nie usprawiedliwione.

Jak widać, propozycje rządu Stanów Zjednoczonych obłożone są na to, ażeby przewlekać w dalszym ciągu przez nieokreślony długi czas rozpatrzenie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenia jednności Niemiec — i w konsekwencji utrzymać wojska okupacyjne w Niemczech na czas nieokreślony.

5) W sprawie składu komisji, mającej zbadać istnienie w Niemczech warunków dla przeprowadzenia powszechnych wolnych wyborów, stanowisko rządu radzieckiego zostało już przedstawione w jego notach z 9 kwietnia i 24 maja.

Rząd USA mówi o jakichś zaletach zbadania sytuacji w Niemczech przez komisję międzynarodową. Lecz propozycja utworzenia międzynarodowej komisji badawczej dla Niemiec i uczynienia w ten sposób z Niemiec obiektu badania — nie sposób rozpatrywać inaczej, niż jako obrazę narodu niemieckiego. Propozycja taka mogłaby wysunąć jedynie ci, którzy zapominają, że Niemcy w ciągu przeszło 100 lat żyli w warunkach ustroju parlamentarnego z powszechnymi wyborami i z zorganizowanymi partiami politycznymi i że dlatego wobec Niemiec nie można wysuwać takich zadań, jakie zwykłe są wysuwane wobec krajów zaocznych.

Jeśli zaś chodzi o skład komisji, mającej zbadać istnienie w Niemczech warunków przeprowadzenia powszechnych wolnych wyborów, to najbardziej obiektywna byłaby komisja, utworzona z godą czterech mocarstw przez sąsiadujących z Niemcami państw — reprezentantów — powiedzmy — Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Bundestagu Niemiec zachodnich. Taka komisja, nie obrażając Niemców, byłaby jednocześnie pierwszym krokiem w kierunku zjednoczenia Niemiec.

Co się tyczy sprawy zbadania sytuacji w Niemczech w celu sprawdzenia, czy istnieją warunki przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, to jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że pierwszym zadaniem jest sprawdzenie, w jakim stopniu wykonywane są te decyzje konferencji poczdamskiej, których realizacja jest warunkiem rzeczywistych wolnych wyborów ogólnoniemieckich i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego wóję narodu niemieckiego. Taka decyzja konferencji poczdamskiej jest decyzją w sprawie demilitaryzacji Niemiec, aby — jak to powiedziano — „na zawsze zapobiec odrodzeniu lub reorganizacji niemieckiego militarysty i nazizmu”.

By „Niemcy nigdy więcej nie zagrażały swym sąsiadom” i aby „nie doprowadzić do wojny światowej”. Taką decyzją jest realizacja ogłoszonych przez porozumienie poczdamskie zasad politycznych, dotyczących Niemiec, które nakładają „Zlikwidować partię narodowo-socjalistyczną i organizację z nią związane oraz przez nią kontrolowane, rozwiązać wszelkie instytucje nazistowskie, zapewnić, aby nie odrodziły się pod żadną postacią i nie dopuścić do żadnej działalności lub propagandy nazistowskiej i militarystycznej”. Do takich zasad odnosi się postanowienie konferencji poczdamskiej w sprawie „przygotowania się do ostatecznej odbudowy politycznego życia Niemiec na podstawach demokratycznych i do ewentualnej pokojowej współpracy Niemiec w życiu międzynarodowym”.

6) Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji proponują zwołanie przedstawicieli czterech rządów w celu omówienia jedynie sprawy składu, funkcji i pełnomocnictw komisji dla sprawdzenia, czy istnieją w Niemczech warunki niezbędne do przeprowadzenia wolnych wyborów. Można stwierdzić, że wymiana not w danej sprawie zbliżyła nieco punkty widzenia rządu radzieckiego z jednej strony i rządów USA i Wielkiej Brytanii i Francji z drugiej. Lecz rząd radziecki nie widzi żadnych podstaw dla ograniczenia kręgu problemów, podlegających rozpatrzeniu na konferencji przedstawicieli czterech mocarstw. Jedynie do spraw, do których wspomniany wyżej komisji. Ograniczając krąg zagadnień proponowanych do rozpatrzenia przez przedstawicieli wspomnianych czterech mocarstw i unikając omówienia najważniejszych problemów, dotyczących Niemiec — rząd USA, jak również rządy Wielkiej Brytanii i Francji działają tak, jakby dążyły do wyłączenia czterech mocarstw z możliwości jak najmniejszego rezultatu lub w ogóle zakończenia się bez rezultatu. Niemniej jednak rząd radziecki gotów jest omówić na konferencji czterech mocarstw proponowaną przez rządy trzech mocarstw sprawę komisji dla zbadania warunków przeprowadzenia wolnych wyborów w całym Niemczech. Lecz rząd radziecki uważa zarazem, że konferencja nie może i nie powinna ograniczyć się do omówienia tego tylko zagadnienia. Rząd radziecki uważa za konieczne by konferencja w pierwszym rzędzie omówiła także ważne zagadnienia. Jak traktat pokojowy z Niemcami i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego.

7) Wychodząc z powyższego założenia, rząd radziecki proponuje zwołanie w jak najkrótszym czasie, a w każdym razie w październiku r. b., konferencji przedstawicieli czterech mocarstw z następującym składem dziennym:

a) sprawa przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami;

b) sprawa utworzenia rządu ogólnoniemieckiego;

c) sprawa przeprowadzenia wolnych ogólnoniemieckich wyborów i sprawa komisji mającej sprawdzić, czy istnieją w Niemczech warunki dla przeprowadzenia takich wyborów, kwestia składu tej komisji, jej funkcji, pełnomocnictw.

Rząd radziecki proponuje zarazem omówienie na tej konferencji czterech mocarstw sprawy terminu wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Rząd radziecki proponuje również zaproszenie przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej do udziału w konferencji przy rozpatrywaniu odpowiednich problemów.

Rząd radziecki wysłał analogiczne noty również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Ogólnojapoński zjazd młodych bojowników o pokój

MOSKWA

Dziennik „Prawda” zamieszcza korespondencję własną z Tokio omawiającą ogólnojapoński zjazd młodych bojowników o pokój, który odbył się ostatnio w stolicy Japonii z udziałem około 500 przedstawicieli demokratycznych organizacji młodzieżowych, zrzeszających w swych szeregach przeszło 2 miliony chłopców i dziewcząt.

Na zjeździe tym spotkali się przedstawiciele wszystkich regionów kraju — młodzi kolejarze, górnicy i studenci z Hokkaido, stocznicy i tkacze z Jokohamy, metalowcy z prefektury Kanagawa i transportowcy z Kioto, młodzi robotnicy z zakładów budowy maszyn z

Osaka i chłopcy z wyspy Kjusiu.

Mowcy przytaczali przykłady świadczące o tym, że chłopcy i dziewczęta wraz z całym narodem japońskim walczą o coraz bardziej aktywną i pełną wolności i robotniczą, inteligentną i w pełni przedsiębiorczą — stawała coraz silniejsza opór okupantom amerykańskim. W ostatnim czasie wybuchy w wielu miejscowościach strajki robotników obsługujących amerykańskie bazy i oddziały wojskowe.

Uczestnicy zjazdu uchwaliли jednomyślnie deklarację, która stwierdza, że młodzi patriotycy japońscy są gotowi wraz z młodym pokoleniem całego świata, oddać wszystkie swe siły walce przeciwko podżegaczom do wojny. Zjazd powziął również uchwałę w sprawie dalszego zjednoczenia się młodzieży Japonii oraz rezolucję, domagającą się zakazu broni atomowej i położenia kresu zabójczej wojnie okupantów amerykańskich w Korei.

Organizacja pionierska NRD nazwana imieniem E. Thaelmanna

BERLIN

W dniu 23 sierpnia na Placu Teatralnym w Dreźnie odbył się obradny wiec, w którym wzięło udział około 60 tysięcy młodych pionierów Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyłych do Dreznia na zlot.

Na wiecu obecni byli: członek biura politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) Herman Matern, przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Erich Honecker oraz wójtwo po zamordowanym przez hitlerowców przywódcę niemieckiej klasy robotniczej — Rose Thaelmann.

Wśród burzy oklasków zebranych Herman Matern oświadczył, że komitet centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności postanowił na dać organizacji pionierskiej NRD nazwę organizacji m. Ernesta Thaelmanna — młodzi straszonego bojownika o pokój i socjalizm.

Następnie Herman Matern wręczył przedstawicielom organizacji pionierskiej czerwony sztandar z podobiznami Ernesta Thaelmanna i prezydenta Wilhelma Piecka.

10 dniowy strajk górników w USA

NOWY JORK

Prasa donosi, że 23 br. rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych 10-dniowy strajk pół miliona górników amerykańskich.

Strajk ogłoszony został dla uczczenia pamięci górników, którzy zginęli w nieszczęśliwych wypadkach w kopalniach amerykańskich w ciągu ostatnich 10 lat.

Proces Ambatelosa

SOFIA

Z Aten donoszą, że przed trybunałem wojennym toczy się nadal proces przywódców związku zawodowego marynarzy greckich z Antonisem Ambatelosem na czele. Ambatelos oświadczył na to, że rozprawy, że wysunięte przeciwko niemu oskarżenia są oszczerstwem. Podkreślił on, że związek zawodowy marynarzy greckich spełnił swój obowiązek wobec narodu i nie dopuścił się żadnych czynów karalnych.

Prokurator Kozmopolos twierdził, że związek zawodowy marynarzy greckich otrzymuje rzekomo dyrektywy od komunistycznej partii Grecji i żądał kary śmierci dla Ambatelosa, Galatsa, Bekakosa i Timoianskisa.

Spółdzielczość wiejska stała się istotnym i ważnym ogniwem gospodarki socjalistycznej w Polsce

Przemówienie wiceprem. Gedego na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

Witając Kongres w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wicepremier Gedego podkreślił, że Kongres odbywa się w szczególnie ważnym okresie w życiu naszego narodu, w okresie poprzedzającym wielki akt polityczny, jakim są wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w okresie, gdy centralnym zagadnieniem w realizacji frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni staje się — zgodnie z wytycznymi VII Plenum KC PZPR — sprawa umocnienia spójni między miastem i wsią, sprawa pogłębienia i utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Obrady Kongresu odbywają się w okresie upartej walki o wykonanie trudnych zadań 3-go roku Planu 6-letniego. Kongres odbywa się w okresie, kiedy przystąpienie do realizacji planu podnoszenia poziomu życia ludności wymaga zapotrzebowania na artykuły rolno-spożywcze, kiedy przemysł potrzebuje coraz więcej surowców rolniczych, a więc — wskutek rozwoju rolnictwa i stałego wzrostu dochodów chłopów pracujących — coraz więcej artykułów przemysłowych, nowoczesnych maszyn rolniczych, sprzętu, nawozów sztucznych, węgla.

Mówca stwierdził, że spółdzielczość zaopatrzenia i skupu może poszczycić się poważnymi osiągnięciami i sukcesami. Największym osiągnięciem wiejskiej spółdzielczości — jest wymyślenie ze wsi, wywołanej z jarzma obszarów,

ważnych ogniw gospodarki socjalistycznej w Polsce. Mimo tych wielkich osiągnięć — stwierdził następnie mówca — spółdzielczość zaopatrzenia i skupu posiada jeszcze bardzo liczne braki i wady. Do nich zaliczyć należy zbyt małą aktywność najszerzych mas członkowskich, zbyt słabą jeszcze działalność znaczących liczących komitetów członkowskich, niedostateczną kontrolę i nadzór z ich strony nad pracą zarządów i pracowników gminnych spółdzielni. Wskutek niedostatecznej kontroli społecznej i zbyt słabego powiązania aparatu gminnych spółdzielni z masą chłopów pracujących w szeregu spółdzielni gminnych kwitnie kumoterstwo, biurokracja, bezczynny stosunek do poleceń chłopskich i brak bojowości w klasowej walce przeciw kulkom i spekulantom.

Mówca przytoczył szereg przykładów świadczących o tym, że wciąż jeszcze w wielu sklepach wiejskich brak rozmaitych towarów, mimo że znajdują się one w ilościach dostatecznych na składach w PZGS-ach.

Usunięcie tych wszystkich braków, niedociągnięć i wad — mówił dalej wicepremier Gedego — jest pilnym obowiązkiem spółdzielczości wiejskiej.

Obowiązkowe dostawy produktów rolniczych i produktów hodowlanych obejmują i będą obejmować również w przyszłości tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich. Z tych względów przed CRS stoi zadanie walki o przejęcie w swoje ręce skupu pozostałych nadwyżek towarowych zarówno w formie zakupu z kontraktacją, jak również w formie skupu nadwyżek bez kontraktacji.

Te poważne zadania, jakie stoją przed spółdzielczością zaopatrzenia i skupu wymagają usprawnienia stylu i metod pracy oraz dostosowania organizacji aparatu do nowych potrzeb.

Nawiązując do projektowanych zmian statutowych, wicepremier Gedego ocenił jako słuszne przekształcenie okręgów CRS w wojewódzkie związki gminnych spółdzielni z wybieralnymi władzami.

Rząd uważa za dojrzałą myśl, wysuwaną przez koła spółdzielcze, aby przy CRS „Sam. Chłop.” i stosunkowi Zarządu CRS do władz centralnych w państwie, nadać nową treść przez wycofanie samodzielności i autonomii Zarządu CRS oraz przez rozszerzenie jego prac i obowiązków.

W zakończeniu mówca wyraził przekonanie, że w nowych formach organizacyjnych spółdzielczości zaopatrzenia i skupu niewątpliwie będzie w stanie wykonać wielkie zadania, jakie przed nią stoją.

Opracownicy amerykańscy dokonują zbrodniczych doświadczeń na jeńcach koreańskich i chińskich

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi:

Tajni agenci amerykańscy schwytani przez wojska ludowe opowiadają o straszliwych faktach morderstwa jeńców przez Amerykanów podczas przeprowadzania przez nich zbrodniczych doświadczeń.

Jednym ze świadków zbrodni amerykańskich jest Tan Tsin-min, którego Amerykanie zmusili do roboty szpiegowskiej i którego zrucili ze spadochronem w Korei północnej.

Nazwisko jego figuruje na liście jeńców przekazanej przez Amerykanów delegacji koreańsko-chińskiej w Panmunjonie. Tan Tsin-min był internowany w obozie dla jeńców na wyspie Koze-do.

W połowie września ub. roku został on wraz z kilkunastu innymi jeńcami chińskimi przewieziony ciężarówką w kierunku wschodnim do pewnej doliny odległej o 6 czy 7 km od obozu. W dolinie, na polanie, przy której zatrzymała się ciężarówka i gdzie jeńcy wysiedli, wykopane były świeże groby. Wkrótce przybyła jedna ciężarówka z kilkunastu trupami Chińczyków i Koreańczyków. Repe i nogi zmarłych były skropowane grubym sznurami. Oficer amerykański kazał jeńcom zakopać zwłoki. Na pytanie skąd się wzięły zwłoki, oficer odpowiedział, że są to chorzy, którzy zmarli w szpitalu. Podczas grzebania zwłoki jeńcy przekonali się, że wszyscy zmarli mieli rozcięte brzuchy, z których wylewano wnętrzności.

Wszystko wskazywało na to, że jeńcy nie zmarli naturalną śmiercią. Widoczne było, że śmierć nastąpiła wskutek zbrodniczych doświadczeń dokonywanych przez Amerykanów. Najbardziej żęte dane mówią o tym, że jeńcy, którzy zmarli, nie mieli na sobie żadnych sznurów. Na polanie, gdzie jeńcom kazano pochować zwłoki Tan Tsin-min należał do 400 świeżych grobów.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że przyszłość wykazuje niewątpliwie na czym polegają zbrodnicze doświadczenia dokonywane przez Ameryka-

odmowę został zamordowany przez służników amerykańskich. Wypadki morderstwa jeńców za odmowę prowadzenia roboty szpiegowskiej są w obozie na wyspie Koze-do i w innych obozach jeńческих na porządku dziennym.

Nie więc dziwnego — pisze Agencja Nowych Chin — że delegacja amerykańska w Panmunjonie nie chce dać jasnej odpowiedzi co do miejsca pobytu wielu chińskich i koreańskich jeńców wojennych.

Wielkość spośród nich została niewątpliwie zamordowana przez opracowców amerykańskich lub też wysłana przymusowo do ośrodków szkolenia szpiegowskiego.

Za to bestialskie traktowanie jeńców, koreańskich i chińskich — pisze w zakończeniu Agencja Nowych Chin — Amerykanie muszą ponieść zasłużoną karę.

Ozywiona kampania przedwyborcza Komunistycznej Partii Szwecji

Agencja TASS donosi ze Sztokholmu, że w wielu większych miastach Szwecji odbyły się ostatnio, przy masowym udziale ludności, zebrania zorganizowane przez Komunistyczną Partię Szwecji w związku z wyborami do Izby niższej parlamentu, wyznaczonymi na dzień 21 września br.

W mieście Timna, do kilku tysięcy górników i ich członków rodzin, przemówił przewodniczący Komunistycznej Partii Szwecji H. Hagberg. Podkreślił on m. in., że pokoleniu życia Szwecji zagraża wielkie niebezpieczeństwo w wyniku coraz bardziej jawnego włączania się jej rządu do przygotowania wojennego agresywnego bloku atlantyckiego. Hagberg stwierdził dalej, że rzeczą nieodzowną dla Szwecji jest zerwanie z polityką współpracy z krajami bloku atlantyckiego, zaprzesta-

nie udziału w „zimnej wojnie” i poparcie walki narodów o pokój. W dziedzinie polityki wewnętrznej należy na pierwszy plan wysunąć sprawę dobrobytu narodu. Masowe zebrania przedwyborcze odbyły się również w Karlskronie i innych większych miastach Szwecji. Na zebraniach tych mówcy wezwali mas pracujących do zespolenia swych szeregów wokół partii komunistycznej — jedyną partię wskazującą robotnikom drogę do pokoju i dobrobytu-

Agitatorowi — do wykorzystania

"Bezpośredniość" wyborów w krajach rządzonych przez kapital

Było to w roku 1928. Odbyły się kolejne wybory do Sejmu i Senatu. Obowiązująca jeszcze wówczas ordynacja wyborcza z 1921 r., rzekomo demokratyczna, rzekomo zapewniająca wszystkim obywatelom bezpośredni wpływ na skład Sejmu i Senatu.

Przejrzyjmy oficjalną statystykę składu ówczesnego Sejmu i Senatu. Ciekawa to statystyka. A więc w Sejmie i Senacie zasiadało wówczas 30 wielkich przemysłowców i bankierów, 37 obszarników (w tym 12 utytułowanych), 16 księży, 55 sędziów, prokuratorów, rejentów i adwokatów, kilkudziesięciu wyższych urzędników, kilkunastu sanacyjnych pułkowników. Przedstawiciel robotników (wśród nich takich, jak Arciszewski czy Pużak) było w Sejmie 13, a w Senacie — 1.

Gdybyśmy na podstawie tej statystyki chcieli wyrobić sobie pogląd o składzie ludności, to musielibyśmy dojść do wniosku, że większość narodu polskiego stanowią obszarnicy, kapitaliści i wyżsi urzędnicy, natomiast robotników i pracujących chłopów prawie się nie znajduje. No bo, skoro wybory są bezpośrednio, skoro wszyscy obywatele bezpośrednio wpływają na skład Sejmu, a taki Sejm właśnie wybrał, to znaczy, że taka a nie inna jest większość narodu.

Taka to i była ich bezpośredniość wyborów. Wszystkie przymiotniki, określające „demokratyczny” charakter wyborów w burżuazyjnym Polsce, służyły jedynie za fasadę ukrywającą fałsz, szalbierstwo, kłamstwo i obłudę, przy których pomocy burżuazja umacniała system wyzysku i ucisku.

Przyjmijmy sobie przede wszystkim kto ustalał listy kandydatów. Czy lud pracujący miał jakikolwiek wpływ na to kto ma znaleźć się na listach kandydatów? Czy np. robotnicy i pracujący chłopci mogli w sposób nieskrępowany wysunąć na kandydatów do Sejmu komunistów, jedynych obrońców interesów mas pracujących? Nie, to nie było możliwe, ponieważ partia komunistyczna została zagnana w podziemie, nie mogła działać legalnie. I tylko, wykorzystując każdą szczylną w ustawodawstwie państwa burżuazyjnego, przyspepowała do wyborów, zgłaszając listy o różnych nazwach. Ale i te listy były przeważnie unieważniane pod najrozmaitszymi pozorami. Np. podpisy zgłaszających listy były ponoć nieodpowiednie uwerżytelone. Z drugiej strony zgłaszający je byli najbardziej bezwzględni metodami zmuszani do wycofania swych podpisów.

Wielka Brytania ma oficjalną opozycję, która wie się o pozycję Jego Królewskiej Mości. Polska przedwzrzesniowa miała opozycję jej burżuazyjnej moci. Burżuazja bowiem przy pomocy zdraździeckiej prawicy PPS i zdraździeckiego prawicowego kierownictwa stronnictwa ludowych decydowała o tym, kto ma w Sejmie reprezentować lud pracujący. Czy robotnik-papiesownik miał wpływ na listę kandydatów wystawioną przez jego partię? Nie, o kandydatach decydowali tacy ludzie jak Arciszewski, Pużak, Zaremba, Moraczewski czy Jaworowski. Oni też mieli mrowiane mandaty. Płynowały bowiem dobrze, żeby nikt „nie powołany” nie dostał się do Sejmu z ich partią. Może tam gdzieś na nieraźnym miejscu, na szarym końcu, albo w okręgu, który uważali za skazany z góry za stracony wystawili

uczelnego kandydata. Ale to jedynie dla okraszy. Przecież to z listy tzw. stronnictwa chłopskiego „Wyzwolenie” przechodzili kłędys do Sejmu księża i księżki i poniałowscy — przyzwyli filary sanacji, zaufani ordynatów Zamojskich, Radziwiłłów, Potockich, zaufani rekinów przemysłu, Falterów, Scheblendorów i Geleńców. Oni to układali listy kandydatów do Sejmu, „czapka i paszka” zjednując sobie górę partyjną. A masom ludowym pozostawiono prawo wybierania nazwy partii, która będzie współdziałała w burżuazyjnym wyzysku.

Zmyślne to było fałszerstwo, ale i ono nie wystarczyło burżuazji. Według sanacyjnej ordynacji wyborczej z 1935 r. mianowaliśmy z okręgowych zgromadzeń wyborczych mianowali kandydatów na posłów. Toteż większość narodu polskiego — zbojkotowała wybory w 1935 roku. Na 16,2 miliona uprawniionych głosowało w okresie faszystowskiej dyktatury sanacji zaledwie 5,7 mln. obywateli.

Należy stwierdzić, gwońi prawdy, że nie tylko polska burżuazja fałszowała wybory. We wszystkich państwach kapitalistycznych istnieją ograniczenia, utrudniające bezpośredni wpływ mas ludowych na skład parlamentu. Weźmy np. wybory we Francji. W maju 1951 roku reakcyjna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego przeforsowała tzw. większościowy system wyborczy. Według tego systemu, jeśli w danym okręgu jakaś lista uzyskała ponad 50 proc. głosów, to przechodzi wszyscy jej kandydaci. Prawda, jak to brzmiało demokratycznie? Jest w tym jednak jedno „ale”. Ordynacja wyborcza zezwala na tworzenie tzw. koalicji: różne partie przez złożenie zwykłej deklaracji w prefekturze ogłaszają „spowinowacenie” list.

I oto zaczyna się oszustwo na wielką skalę. Bo np. prawicowi socjaliści (SPIO), chadecy (MRP), tzw. radykałi i liberalowie tworzą koalicję. Według ordynacji wolno każdej partii prowadzić kampanię przedwyborczą na własną rękę. Tak się też dzieje. Prawicowi socjaliści wymyślają na chadeków, atakują ich program polityczny. Chadecy osadzają od czeł i wтары socjalistów, radykałów i liberalów. Innymi słowy każdy zachwala swój towar.

Nie przeszkadza to jednak, że wszystkie głosy, które padły na te rzekomo zwyciężające się partie sumuje się. „Koalicja” uzyskuje powiedzmy 50,1 proc., a walcząca w obronie interesów mas pracujących Komunistyczna Partia Francji 49,9 proc. W myśli oszukańczej ordynacji wyborczej wszyscy mandaty zdobywa „Koalicja”. Okazuje się przy tym, że Jean, który głosiwał przezwyciężenie chadeków, właśnie wybrał chadeka, a Charlesa niewądzącego liberalów będzie reprezentował liberal. Rozdział mandatów bowiem dokonują już góry partyjne proporcjonalnie do ilości otrzymanych głosów, z tym, że partia, która otrzymała mniej niż 50 proc. głosów nie otrzymuje żadnego mandatu. W rezultacie jakaś partia liberalów, która zdobyła 5,1 proc. głosów uzyskuje mandat, a komunisti z 49,9 proc. głosów pozostają bez mandatów.

Taki jest oto w państwie burżuazyjnym bezpośredni wpływ wyborców na kandydatów do parlamentu, a następnie na skład parlamentu. Bo i taka jest ich demokracja.

Skończyć z tolerowaniem kategorii biernych członków partii

„Partia — Jak uczy towarzysz Stalin — to czelowy, zorganizowany oddział klasy robotniczej. Partia — to wódz polityczny klasy robotniczej... Partia — to bojowy sztab proletariatu.”

Tę rolę — rolę rewolucyjnej awangardy klasy robotniczej i przodującej siły narodu — spełnia również i nasza partia: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. To pod jej przewodnictwem polski lud pracujący dokonuje w swej ojczyźnie przemian, o jakich marzyły pokolenia jego najlepszych synów. To ona kieruje codzienną pracą milionowych mas naszego narodu nad zbudowaniem fundamentów Socjalistycznej Polski. To ona mobilizuje te masy do walki o lepsze, sprawiedliwsze życie, wychowuje je w duchu nowej socjalistycznej świadomości. Nasza partia — to zatem partia czynu i walki. To partia-organizator i wychowawca, partia-bojownik. I właśnie dlatego w jej szeregach

...muszą znaleźć się najbardziej świadomi, najbardziej ofiarni, najbardziej zdyscyplinowani synowie i córki klasy robotniczej i mas ludowych” — czytamy w deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„Dlatego PZPR musi oprzeć się na zasadach aktywności, czynnego udziału w pracy partii wszystkich jej członków...”

Czy w naszym otoczeniu, w naszej partyjnej organizacji w s y s t e m a t y c z n i e b i o r a aktywny udział w partyjnej pracy? Czy obok ludzi ofiarnych, oddanych, pracujących dla partii z całym sercem i z całym sercem nie znajdujemy w naszych szeregach i takich, których przynależność do partii przejawia się — w najlepszym wypadku — w opłacie członkowskiej składki i biernym uczestniczeniu w partyjnych zebraniach? Niestety, są jeszcze wśród nas i tacy. Obniżają oni poziom ideologiczny, bojowość i zdolność mobilizacyjną naszych partyjnych organizacji. Niektórzy spośród nich — to ludzie przypadkowi — obcy nam klasowo i ideologicznie, ludzie którzy nie jako przez pomyłkę przędostali się do naszych szeregów i powinni je jak najprzebieżniej opuścić. Takich „towarzysz” jest jednak w naszej partii niewiele. W większości natomiast wypadków nieaktywni członkowie partii to ludzie, których organizacja partyjna nie otoczyła należyłą opieką, nad których aktywnością i wychowaniem na dołbrych członków partii słabo lub w ogóle nie pracowała.

„Partijniacy nie spadają z nieba” — uczy towarzysz Stalin. Na partyjniaków trzeba ludzi wychować — wychować w codziennej partyjnej pracy, na konkretnych partyjnych zadaniach.

W jakże wielu naszych organizacjach zapomina się o tej niezawodnej bolszewickiej metodzie wychowywania młodych kadr partyjnych!

Przychodzi np. do organizacji nowy towarzysz. Jeśli jest z natury śmiały, z rzędu tych, którzy zabierają głos na zebraniach, a ma już przy tym pewne doświadczenie w partyjnej pracy, nie grozi mu i w nowej organizacji przymusowa bezczynność. Dostanie na pewno partyjne polecenia, zadania, funkcje... Sprawa przedstawi się jednak znacznie gorzej, jeśli nowoprzybyły do organizacji towarzysz jest cicho, wlekliwie nieśmiały i nie ma tzw. „wyrobienia organizacyjnego”. Nie zawsze organizacja partyjna potrafi otoczyć takiego towarzysza od pierwszego dnia jego pobytu na nowym terenie, właściwą opieką, nie zawsze potrafi się zatroszczyć o systematyczne wdrażanie go do partyjnej pracy. Bardzo jeszcze, niestety, często kierownictwo organizacji poprzestaje na biernych obserwacjach nowego towarzysza. Nie odzywa się na zebraniach? Nie upomina się o żadną partyjną robotę? Zatem sprawa prosta. Można go opatrzyć etykietką „nieaktywny, niewyrobiony towarzysz” i... zostawić w spokoju.

Z takich właśnie „pozostawianych w spokoju” towarzyszy, z ludzi, których organizacja partyjna nie usiłuje nawet uaktywnić, powstaje kategoria tzw. biernych członków partii. Towarzysom zaliczonym do tej kategorii nie przydziela się z reguły partyjnych zadań. Jedynie w bardzo rzadkich wypadkach przypomina sobie organizacja partyjna o ich istnieniu. Ot na przykład, gdy parę razy do roku trzeba przystąpić przed uczrystą akademią, lub nieść transparenty w świątecznym pochodzie.

Ale w innych wypadkach... Organizacja partyjna ma na przykład posłać paru towarzyszy na odprawę do Komitetu Miejskiego. Albo, wytypować kilku ludzi do ekipy łączności z wsią. Towarzysz sekretarz szybko przebiega wzrokiem listę członków. Lista jest długa, czasami nawet bardzo długa. Ale sekretarz dostrzeżę na niej tylko niektóre nazwiska (oczywiście nazwiska tzw. żelaznych aktywistów). Na inne natomiast patrzy niewidzącym oczyma, jakby na papierze, zamiast czarnych liter, widniały w pewnych miejscach puste białe plamy. No i naturalnie na odprawę do KM, czy na jakąkolwiek inną partyjną robotę idą znów towarzysze-aktywiści, ci sami, którzy mają już dziesiątki innych funkcji, zadań, poleceń.

Błędne są oczywiście takie metody partyjnego kierownictwa. Błędna szkodliwa jest taka gospodarka partyjnymi kadrami. Bo przecież „żelazni aktywiści” — ludzie obciążeni niezliczoną ilością partyjnych funkcji i poleceń, wicz-

nie zabiegani, zaafierowani, pedząc z zebrania na naradę i z narady na odprawę — nie są po prostu w stanie wywiązać się wzorowo ze wszystkich powierzonych im zadań. Prędzej lub później włączają oni w swą robotę wkładając coraz mniej serca, wpadają w rutynę, nabierają biurokratycznych nawyków i tak stopniowo z partyjnych działaczy zamieniają się w partyjnych wyrobników.

Z drugiej znów strony towarzysze uznani za chronicznie, nieuczelnie „biernych”, towarzysze, których partyjna organizacja nie usiłuje nawet uaktywnić, stają w miejscu, nie rozwijają się, nie rosną, nie dojrzewają do poziomu wymagane od członka partii — tej partii, która ma przecież skupiać w swych szeregach najlepszych ludzi naszego narodu.

„Skończyć należy z tolerowaniem stałej kategorii tzw. biernych członków partii. Należy zmierzać wytrwale do tego, aby w życiu i działalności partii brali czynny udział wszyscy jej członkowie...” — powiedział na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut.

Słowa te — to dla naszych partyjnych organizacji wytyczna do działania, to kategoryczny nakaz. Kierownicy partyjni powinni czuć się głęboko odpowiedzialni przed partią za każdego z członków swej organizacji, za rozwój jego świadomości i aktywności, za to, by jak najszybciej dorósł on do wielkich zadań naszych dni.

A przecież wiadomo, że ludzie rosną i dojrzewają jedynie w codziennej konkretnej robotcie. Tylko wówczas, gdy członek partii bierze czynny udział w życiu swej organizacji partyjnej, gdy wykonuje zlecone mu przez nią zadania i wie przy tym, że jego praca jest kontrolowana i oceniana, czuje się on przed tą organizacją odpowiedzialny, czuje się jej potrzebny, czuje się z nią wreszcie blisko i serdecznie związany.

Toteż nie wolno nam szczenić wysiłków, aby do życia i pracy naszych partyjnych organizacji wciągnąć wszystkich bez wyjątku towarzyszy. Aby raz na zawsze znikł z naszych szeregów sztuczny podział na aktywnych i nieaktywnych członków partii. Aby pod pojęciem „partyjny towarzysz” rozumiano zawsze politycznego i społecznego aktywistę.

O to musimy być się uparcie i wytrwale. Nad tym musimy pracować systematycznie, codziennie. Toteż zabierzmy się do tej roboty natychmiast. Od jutra. Albo jeszcze lepiej — od dzisiaj.

I. W.

Oto kto decyduje o wysuwaniu kandydatów

U nas:



artykuły 33 i 36 naszej ordynacji wyborczej ustalają za prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługujące organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, Związkowi Samopomocy Chłopskiej, Związkowi Młodzieży Polskiej oraz innym organizacjom społecznym ludu pracującego.

Organizacje te mogą zgłaszać kandydatów zarówno z własnej inicjatywy jak również spośród osób wysuniętych na zebraniach w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR i żołnierzy w jednostkach wojskowych. Oznacza to sposób bezpośredniego zgłaszania kandydatów przy czynnym udziale wyborców. Oznacza to, że ludzie pracy bezpośrednio decydują o tym, kto ma zostać kandydatem.

Właśnie takie — jak na powyższym zdjęciu — zebrania ludzi pracy decydują u nas o wysuwaniu kandydatów na posłów.

U nich:



Na powyższym zdjęciu widzicie trzech spośród paruset milionerów amerykańskich, którzy decydują o wysuwaniu i wyborze kandydatów na kongresmanów i senatorów. Są to amerykańscy „królowie”: stali — Clifford Hood, węgla — Harry Moses i magnat stoczniowy, prezydent „Pittsburg Steamship Company” — Adolf H. Ferbert.

Panowie ci wierni zasadzie, że „interes przede wszystkim” nie gardzą żadnymi środkami dla utrzymania amerykańskiego „prawdziwie demokratycznego” (powtarzamy tylko za „Gosem Ameryki”) systemu wyborczego. Co cechuje ten system? Sięgniemy najlepiej do przykładów. Drew Pearson — burżuazyjny dziennikarz amerykański, daje następujący opis konwencji republikańskiej (która wyznacza kandydata na prezydenta) jaka odbyła się w lipcu br. w Chicago: „pieniądze płyną potoczyć jak nigdy przed tym. Obie strony (tj. Taft i Eisenhower) tłumnie oprowadzają swoich delegatów po teatrach i restauracjach... Wszystko czego zapragną — jest do ich dyspozycji... Henry Ford bawi delegatów na swoim jachtie, który zarzuci kotwicę w samym centrum miasta, a poza tym tenże Ford oddał do rozporządzenia delegatów 150 luksusowych samochodów... Są również przygotowane fundusze na wypadek gdyby delegaci „przypadkowo potrzebowali pożyczek...”

Obrazek z tejże konwencji przedstawia nasz montaż — wydekoltowane girlsy za pieniądze morganów i rockefellerów sławia autora antyrobotniczych ustaw, zajadłego reakcjonistę Tafta. O terrorze wyborczym jaki panuje w Ameryce, daje pewne pojęcie wywiad, którego udzielił szef FBI (amerykański wywiad) Hoover, w związku z wyborami. Oświadczył on, że podlega mu instytucja posiada na specjalnych kartotekach nazwiska 60 milionów Amerykanów. Strach przed FBI, cenzurą wyborczą, bandycki terror powodują, że olbrzymia większość Amerykanów pozbawiona jest możliwości wybierania. Toteż nic dziwnego, że w wyborach do Kongresu, bierze udział zwykle ok. 30 procent wyborców. Szczególnemu terrorowi poddawani są w Ameryce robotnicy i Murzyni. Przywódca bandy Ku-Klux-Klan „cesarz” Nathan II przemawiając podczas kampanii wyborczej stwierdził: „a jednak lepiej-aj moje zakapturzone zuchy przejechały się po dzielnicę murzyńskiej i raz jeszcze przypomnieli negrom jak powinni się zachowywać.” Tak oto, kilkuset milionerów amerykańskich decyduje o składzie Kongresu i Senatu amerykańskiego. Dodaję warto, że robią to wszystko pod przykrywką „wolności amerykańskiej”, wolności... dla milionerów.

Suche grudy ziemi kruszyły się pod uderzeniami bagra. Gliniasty pył, zmieszany z wesolym warkotem silnika pracującego na pełnych obrotach, unosił się daleko ponad zbożowe lany czekające na chłopską kosę. Lipcowa szeptota wycisnęła wszelką wilgoć z ziemi, pokryła kropiście potem ciała robotników.

— Jeszcze te kilkanaście metrów ziemi a później na nas kolej chłopców — wesolo krzyknął majster PATELA, ocierając ramieniem pot z czoła.

Jakby w odpowiedzi na jego słowa odzwał się zza zakrętu tubalny głos: — Paateela! Paateela! do kierownictwa, do inżyniera Roguckiego! Głos ulecił zmieszal się i utonął w ogólnym zagrocie budowy.

Majster obrzucił jeszcze raz baczny wzrokiem wykopy baterii, wieszę węglowej i kominów. Uspokojony zgrana pracą załogi skierował krok ku barakom. Inżynier ROGUCKI nie od razu zwrócił uwagę na jego wejście. Pochylił nad planem budowy liczył, coś, znaczył ołówkiem, dodawał i odejmował. Raz suwakiem, to znów na palcach i jakoś mu nie było wychodziło.

Tak, Patela, nie mogą się do liczyć — odzwał się w końcu, nie odrywając wzroku od planu. Nie mogą się do liczyć kilkudziesięciu ludzi się doleżycie odcinka. Zjednoczenie Robót. Zmechanizowanych oddaje nam dziś jeszcze wykopy. Oddaje go z dużym opóźnieniem. Plan trzeba wykonać, ale czym — ludzi mało. Innych odcinków nie można osłabiać. Teraz to cała nasza budowa jednako waży.

Inż. Rogucki zamilkł i znów zaczął uparcie szukać rozwiązania w planie i suwaku.

Ten z koksochemii...

Patela spoglądał raz na inżyniera, raz na suwaki i w końcu wzrok jego spoczął na planie. Przez chwilę zamajaczyły mu w głowie wspomnienia dawnych lat, kiedy to jako młody pomocnik patrzył na plany jak na coś niedostępnego i tajemniczego. O, żyło stare, sprzed lat wspomnienie majstra-sobka, zaradnie strzegącego planów przed robotnikami, aby przypadkowo nie pojełi znajomości ich czytania. Wtenczas to zostawał po godzinach pracy na budowie, wykradał z majstrowskiego kantorka plan i długo, długo, nierzadko do zmroku, porównywał magiczne znaki na kartonach z murami, z występiami w murach, z tą całą rozmaitością form murarskiego dzieła.

Kradnąc rysunki majstrowi, pozabawiając się chwil, które inni spędzali na wypoczynku, nauczył się czytać plany, te nuty pełne nierzadko wspaniałych akordów melodii dla budowniczych. Zdobyte z tak wielkim trudem i samozaparciem wykształcenie wykorzystuje dziś ten przodujący majster dla wspaniałego budownictwa socjalistycznego.

Patela pochylił się nad rysunkiem. Proste linie planu od razu zaroiły się w jego myślach robotnikami. Jedni z nich kopali, inni szwalowali, jeszcze inni zakładali zbrojenia, w końcu w następnej chwili wdzierała się maź betonowa, zastęgała i tworzyła twardą jak granti opokę. Martwy karton — a jednak tętni życiem. Serce Pateli bije mocniej niż kiedykolwiek. Do głowy strzelają my-

śli. Pomyśli sygnę się jak z rogu obfitości. Ale jeszcze nie ten — szepeć mu coś do ucha. A może właśnie ten — pomyśli i zwrócił się do inż. Roguckiego: — Może, towarzyszu kierowniku, zrezygnujemy z mało wydajnych „japonek”, które tak dużo wymagają ludzi do obsługi i po prostu ustawimy pomosty z desek, przeciągniemy torry i wrzagniemy do pracy kołby.

— Myślałem o tym — odrzekł Rogucki. — Ale czy sobie dacie radę? — I obrzucił badawczym wzrokiem majstra. W jego wyrazie twarzy nie znalazł jednak nic, co mogłoby wzbudzić choćby najmniejszą wątpliwość. Patela wierzyl mocno, że za pomocą wszelkich jego ruchej i całej postawy zdradzałby nurlujące go uczucia.

Jeszcze krótką wymianę zdań, kilka zakreśleń ołówkiem, które zasiały piły tysiące niepotrzebnych słów, a potem Patela opuścił budynek kierownictwa z bojowym zadaniem: wykonać osmioma robotnikami pracę wykonywaną zwykle przez 25!

Na drugi dzień pod plekąją ulęwa słonica, w siedmiometrowym wykopie, związkowcy z brzydą SE-MERDY, NOWAKA, MICRA — benionowali podłożę wieszę węglowej. Współzawodnicstwo o tytuł najlepszej brzydą — zwyciężką obroły betonik, szyćbelj zlikwidowało ich przeseje. Kołby, szyćbelj poruszają się po torach, praca narzuca nowe pomysły, coraz to inne uproszczenia.

beton zalewał równomierną lawą dno wykopy.

Nadszedł dzień podsumowania współzawodnicstwa powszechnego w kombinacie. Gruchnęła wieść: — Patela najlepszym majstrem na budowie!

— To ten z koksochemii — tłumaczył jedni. — To ten, który już na budowie w Legu zdobył odznakę przodownika pracy i srebrny Krzyż Zasługi — uzupełniał inni.

A budowa szła dalej. Jej załoga kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa. Rominy koksowni oddano już subwykonawcy. Ma je on podciągnąć do 90 metrów wysokości.

Jeszcze jeden dzień był dla Pateli niepowodzeniem: dzień, w którym został kierownikiem budowy obiektu. W dniu tym przyszedł do niego na budowę inż. Rogucki — kierownik Zarządu, sekretarz organizacji partyjnej KALINOWSKI i przewodniczący rady zakładowej.

— Pracujcie Patela, jak dawniej, odważnie — powiedział na pożegnanie Rogucki. — Z wszystkimimi wątpliwościami i trudnościami zwracajcie się natychmiast do mnie.

— I my wam pomożemy, nie ustępujemy, dalej posuwajcie się do przodu, na którą wkręciliście. Podciągajcie innych — zakończył rozmowę sekretarz i przewodniczący rady.

Dla Pateli dzień ten był naprawdę świętem. Budował przecież i elewator zbożowy w Lublinie i wieszę cieniści w Białymostku, ale żadna z tych budów nie dała mu tego, co Nowa Hu-tala. Zardosny mu głos nazwał wprawdzie Patela szeszczelcem. Inni jednak mówili o nowym kierowniku, jako o świadomym swych obowiązków i ambitnym robotarzu. I my tak o nim myślemy.

A. STANIEK

Tak było... (z prasy przedwojennej)

Rok 1922

W ostatnich dniach w Teatrze im. J. Słowackiego nie doszło do skutku dwa przedstawienia...

W Krakowie zamknięto na polecenie magistratu 20 szkół wieczorowych...

„Dom Książki” winien więcej uwagi poświęcić rozprowadzeniu najwartościowszych wydawnictw wśród czytelników wiejskich

W Krakowie obradowali aktywiści księgarscy podsumowując osiągnięcia roku bieżącego...

Najważniejsze zagadnienie stojące przed księgarstwem w świetle uchwały VII Plenum KC PZPR...

„Dom Książki” wykonał w 100 proc. plan nakreślony na pierwsze półrocze br. przy czym wzrost wykonania w stosunku do 1951 r. wynosi 43 proc.

Uczestnicy narady z radością przyjęli wiadomość, że najbardziej zasłużeni księgarze — Józef Filip, Stanisław Jakubiec, Stanisław Zieliński, otrzymali srebrne Krzyże Zasługi.

Dyplomy dla najlepszych ze szkół księgarskich wręczono przedstawicielom księgarni w Krakowie przy Pl. Mariackim 9, której kierownikiem jest Witold Itczyk...

1 października — II losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 18 czerwca 1951 r. w dniu 1 października br. rozpocznie się II losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski...

W związku ze zbliżającym się II losowaniem obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski — Powszechna Kasa Oszczędności przypomina subskrybentom, aby we własnym interesie zamienili na obligacje zaświadczenia o wpłatach na rzecz Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski...

Notatnik partyjny

Dzisiaj, we wtorek 26 bm. o godz. 14, Rynek Gł. 25, sala duża RM PZPR odbędzie się narada pracowników transportu przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych...

— Ja tu byłem przed tobą. Wywałaj, bo jak zamiatają... Do świetlicy na bloku kobiecym dziewczęta schodziły dopiero późnym popołudniem...

— On czort, płochy czort! — zaklął Nikita, a stary Gruc, ojciec Janka, zawtórował, jakby tłumaczył na polskie sens tych słów...

CO? GDZIE? KIEDY?

Sierpień 26 Wtorek
Teatry: Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19: „Ciekie czasy”
Stary Teatr: nieczynny
Teatr Rapsodyczny: nieczynny
Teatr Młodego Widza — nieczynny
Teatr „Studio” ul. Skarbowska 2: „Odeń się nie mogę” — godz. 19.15
Kina: Sztuka: „Powrót” — godz. 16.15, 18.15, 20.15
Ulecha: „Wilhelm Tell” — godz. 16, 18, 20
Wanda: „Wilhelm Tell” 16.30, 18.30, 20.30
Wolność: „Jednodniowy milionerzy” — Nadpr. SPO. godz. 16, 18, 20
Dworcowa: Polska kronika filmowa, „Życie ludzkie w twoim ręku”, „Waleczny z pomorami”, „W Jasnej Polanie”
Pogotowie Ratunkowe: Wydział Zdrowia Woj. Rady Narodowej w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 1. Telefony: 222-22 i 211-12
Apteki: Rynek Gł. 22, Miłkowska 4, Mogiłańska 4, Mogiłańska 16, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 78, Bohaterów Stalingradu 77
Młoda Gwardia: „Ostatni Mohikanin”, godz. 15.30, 17.30, 19.30
Chemiak: „Strefa Zachodnia”, godz. 19
Nowa Huta: „Mongolia w ogniu” — godz. 18, 20

Przodujący konduktorzy

Często spotykamy się w wozach tramwajowych czy też autobusach z uprzejmymi konduktorami i konduktorkami. Pracownicy ci nie tylko dożywają sobie szacunek i uznania ze strony pasażerów...

Komunikaty

W ŚWIETLICY PRZY UL. FRANCISZKANSkiej 1, odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 19-tej zebranie zakładowych Komitetów Obronców Pokoju dzielnic Zwierzyniec. Obecność przewodniczących i sekretarzy obowiązkowa.

Przedstawiciel MRN w Krakowie — Wład. Pracy i Pomocy Społecznej zawiadamia, iż inwalidzi (wojenni, pracy, cywilni) niezatrudnieni dotychczas winni się zwracać o poradę zawodową i pomoc w zatrudnieniu ewent. do szkolenia zawodowego do wojewódzkiego instruktora inwalidzi Przewodniczącego WRN, ul. Lubelska 27, I piętro.

Rektorat AGH podaje do wiadomości, że wszyscy studenci, którzy mają składki na wnoszą egzamin, przemieszczają się do siedziby, w której odbywają egzamin, o godzinie 8:00, w dniu 26 bm. o godz. 9 w odnośnych dziekanatach uczelni.

OBWIESZCZENIA

DYREKCJA ZAKŁADU SIETKI ELEKTRYCZNYCH KRAKOW-MIASTO zawiadamia, że wszelkie naprawy instalacji wewnętrznych przez naszych monterów dokonywane będą wyłącznie na natychmiastową opłatę do rąk montera...

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W KRAKOWIE

ROZPORZĄDZENIE PORZĄDKOWE z dnia 6 sierpnia 1952 r.

w sprawie ograniczenia i oszczędniejszego zużycia energii elektrycznej w godzinach szczytowego obciążenia w okresie jesienno-zimowym 1952/53

Na podstawie art. 37 Ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (Dz. U.R.P. Nr 14 poz. 130) oraz art. 108 pkt. 2 i art. 109 Rozporządzenia P.R. z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U.R.P. Nr 80 poz. 555 z 1936 r.) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie zarządza co następuje:

Komitet Honorowy Wyciągu Kolarskiego Dookoła Polski w Krakowie

W związku z IX Wyciągiem Kolarskim Dookoła Polski powstał w Krakowie Komitet Honorowy, do którego weszli tow. tow.: Jerzy Pryma — I sekretarz KW PZPR, Zenon Wróblewski — sekretarz KW PZPR, Mikołaj Pawlak — I sekretarz KM PZPR, Ryszard Dobieszak — przewodniczący Prezydium WRN, Marcin Waligóra — przewodniczący Prezydium MRN, Alfred Miodowicz — przewodniczący ZW ZMP, Stanisław Dudziński — przewodniczący ZW ZMP, gen. Bolesław Kileniewicz — dowódca OW, Bolesław Kozub — przewodniczący ORZZ, Bolesław Pirożnik — przewodniczący WKRF, Helena Ciepłowska — sekretarz ORZZ, Czesław Studnicki — w/w przewodniczący Prezydium WRN, Jan Biela — przewodnik pracy Nowej Huty, Grzegorz Lanin — przewodniczący ZS Gwardia, Marian Radow — przewodniczący Zrzeszenia LZS, Władysław Kozien — przewodnik pracy Krakowskich Zakładów Gumowych („Semperit”), Aleksander Suchanek — komendant woj. M. O., Henryk Czapanicki — przewodniczący TKS Ogniw MPK, Piotr Pacuszek — przewodnik pracy Zakładów im. Szarkowskiego, Arnold Mostowicz — naczelny redaktor „Gazety Krakowskiej”, Józef Labuz — dyr. Rozgłośni „Polskiego Radia”, Bronisław Budyn — komendant Miejskiej Straży Pożarnej, Władysław Porębski — racjonalizator, dyr. MPK.

Listonosz Czesław Trznadel zwycięża

Pod hasłem „O realizację Planu 6-letniego i utrwalenie pokoju na świecie” odbyły się w niedzielę w całym kraju eliminacyjne wyciągi kolarskie pocztowych na szczeblu wojewódzkim. W Krakowie stanęło na starcie honorowym przy Poczcie Głównej 43 kolarzy, w większości listonosze wyciągu z całego woj. krakowskiego. Po przemówieniu dyr. Okr. Poczty i Telekomunikacji tow. Zmudy i odegraniu przez orkiestrę pocztową Międzynarodówki i hymnu młodzieżowego barwna kawałkoda kolarzy przejechała ulicami miasta aż do dawnej rogatki bronowickiej, skąd nastąpił przewóz samochodami na start ostry w Miłoszowie. Dystans wyciągu wynosił 30 km. Na mecie w Bronowicach Wielkich wpadł jako pierwszy Czesław Trznadel (RUIT Kraków) w czasie 46,45, o gumę drugi na mecie był listonosz wiejski z Szaflar Czesław Nykaza w czasie 46,46, trzeci Mieczysław Kopicinski (UPTT Kraków) 46,58, czwarty Mieczysław Putek (RUIT Kraków) 46,59, piąty Jan Kowalczyk (Rlikuszuwa) 48,20. Wyimienieni jako zwycięzcy woj. eliminacji zakwalifikowali się do wyciągu centralnego, który odbędzie się w dniu zakończenia Wyciągu Dookoła Polski — 31 sierpnia br.

Z Olimpiady szachowej

Helinki. W dalszym ciągu Olimpiady szachowej, drużyna polska zmierzyła się z jedną z faworytów grupy B, Izraelem. Podobnie jak w rozgrywkach eliminacyjnych i tym razem mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Tarnowski przegrał z Czerniakiem, Pytlakowski uległ Orenemu, Piater wygrał z Poradkiem, Śliwa pokonał zdecydowanie Aloni. W grupie A spotkanie ZSRR—USA zakończyło się wynikiem 2:2.

Ostatnie radosne, bez troskie chwile podczas tegorocznych wakacji



W Krakowie rozpoczęły się już w dniu wczorajszym konferencje sierpniowe nauczycieli, podczas których ustalone zostaną wytyczne na bieżący rok szkolny. Z myślą o szerszej przyszłości młodego pokolenia obradowują nauczyciele Polskiej Ludowej. A tymczasem wiele dzieci spędzą jeszcze ostatnie wolne dni wakacyjne w napiętkiewicz-skich zakątkach naszego kraju, nabierając sił do przyszłej pracy. Na zdjęciu widzimy młodych przewodników nauki i sportu, którzy w Ciepłach-Zdroju w pięknym pałacu prze-

Jerzy Lovell (I) WYSOKI LOT

W r. 1944 front zatrzymał się pod Debicą; od zagrody Jenkowego ojca i dwudziestu kilometrów nie było do linii okopów. Obustronny obstzał artyleryjski dochodził tu jako dalekie dudnienie: „jakby w bzucho burzaco”. Jak mawiał sam Janek. Cichymi nocami słysząc było nawet delikatny, jakby dziecięcy kłut, stukot karabinów maszynowych; niebo rozświetlało się przy tym raz po raz różową lub siną luną rakiet. W wosce, jak dotąd, spokój nie było. Raz tylko niedługo wiołki niby komar, obserwowany „Storch” — niemiecki Starszyna Nikita (lub „wujciu Nikita”, jak go nazywał Janek), który jadł wtedy śniadanie przy wspólnym stole, szybko otarł usta z mleka i porwał RHM. Kiedy wybiegł na dwór, grzmiało już i z innych zagród. „Storch” zakolysał się niebezpiecznie i wrocił raz jeszcze tego dnia, ale już na znacznej wysokości, ledwo widoczny.

— Pewnikiem zestrzelił się! — powiedział wtedy Janek do zaambrosowanego Nikity. — On czort, płochy czort! — zaklął Nikita, a stary Gruc, ojciec Janka, zawtórował, jakby tłumaczył na polskie sens tych słów: — On nam tu jeszcze biedy napyta...

Drugiego dnia, wczesnym rankiem, wprost z ławcy wstającego słońca wydarł się klucz niemieckich bombowców nurkujących. Janek, rozszepany jeszcze i ziewający, wyszedł był akurat za potrzebą; stał przy płocie obok gnojówki, przecierał oczy, draapał się w rozkudłaną głowę. Wiatr był przeciwny, toteż warkot samolotów usłyszał dopiero wtedy, kiedy i oczom ukazały się tuż, nad głową prawie, seple kontury maszyn. Człowiek przewrócił się nagle na plecy i z wyciem i świstem, jakby cały świat się walił, runęła wprost na niego. Mdlilo w ustach, ciało zdawało się być pełne drobniutekich, brzęczących, napiętych do ostateczności...

— Ja tu byłem przed tobą. Wywałaj, bo jak zamiatają... Do świetlicy na bloku kobiecym dziewczęta schodziły dopiero późnym popołudniem...

— On czort, płochy czort! — zaklął Nikita, a stary Gruc, ojciec Janka, zawtórował, jakby tłumaczył na polskie sens tych słów: — On nam tu jeszcze biedy napyta...

— On czort, płochy czort! — zaklął Nikita, a stary Gruc, ojciec Janka, zawtórował, jakby tłumaczył na polskie sens tych słów: — On nam tu jeszcze biedy napyta...

— On czort, płochy czort! — zaklął Nikita, a stary Gruc, ojciec Janka, zawtórował, jakby tłumaczył na polskie sens tych słów: — On nam tu jeszcze biedy napyta...